

Drogowcom zostały dwa miesiące do zakończenia prac na ulicy Bohaterów Westerplatte. Sprawdzamy, jak im idzie.

>>4-5

informator samorządowy

Łącznik
zielonogórski

nr 40 (235) 3 listopada 2017

www.LZG24.pl



M jak medal

Ten srebrny jest najcenniejszy, ale nie jest jedynym zdobyty w tym roku. Nasz żuźlowiec ma wszystkie kolory... Poznaj inne litery alfabetu sukcesu Patryka Dudka!

>>7

JADĄ DO NAS NOWE MERCEDESY

Niewiarygodne tempo – w poniedziałek podpisano umowę i po niespełna trzech miesiącach 17 biało-żółto-zielonych mercedesów przegubowych trafi do Zielonej Góry. Jeszcze nigdy nie kupiliśmy na raz aż tylu nowych pojazdów. A to dopiero początek.



Takie autobusy w barwach miasta zobaczymy na ulicach na początku przyszłego roku

Fot. Materiały MZK

- Historyczna chwila dla Zielonej Góry! Właśnie podpisałem umowę na dofinansowanie innowacyjnego projektu dla naszego miasta. Ekologiczny transport w Zielonej Górze staje się faktem! Pierwszy raz w życiu miałem okazję podpisać umowę na prawie 270 mln zł - relacjonował na bieżąco prezydent Janusz Kubicki. Kilka godzin później podpisał umowę na jeden z elementów całego programu - dostawę 17 mercedesów za 26 mln zł.

- Po raz pierwszy w życiu kupiłem tyle mercedesów na raz - żartował.

To kontrakt stulecia. Zielona Góra, oprócz 17 przegubowych mercedesów, kupi jeszcze 47 krótszych

autobusów elektrycznych. Podpisana w poniedziałek umowa oznacza, że na koncie mamy unijne pieniądze na ten projekt, czyli na kupno 64 autobusów, budowę infrastruktury do ich obsługi, budowę centrum przesiadkowego i przebudowę kilku ulic. Olbrzymie przedsięwzięcie. Zanim jeszcze podpisano umowę, w Warszawie, magistrat rozpoczął część przedsięwzięć, inwestując miejskie pieniądze.

Autobusy przegubowe powstaną w fabryce mercedesa w Turcji. Koncern jeszcze przed podpisaniem umowy rozpoczął przygotowania do montażu pojazdów w barwach Zielonej Góry.

- Zielona Góra i nasza komunikacja miejska ma



Umowę podpisują: Przemysław Gorgol - Dyrektor Centrum Unijnych Projektów Transportowych i prezydent Janusz Kubicki. Za nimi od lewej: wicewojewoda Robert Paluch, wiceminister rozwoju Jerzy Kwieciński, poseł Jerzy Materna i wiceminister rozwoju Witold Słowiak

bardzo dobrą opinię - komentuje Barbara Langner, dyrektor MZK. - Umowa podpisana, produkcja ruszyła, pierwsze autobusy z Turcji trafią do Polski w połowie grudnia. W Warszawie będzie montowane wyposażenie spełniające nasze wymagania i normy. Pierwsze autobusy powinny trafić do nas w styczniu.

Nasz przewoźnik ma już autobusy tej marki. 13 mercedesów trafiło do MZK w 2011 r. Od tego czasu nie kupowano nowych pojazdów. Od pewnego czasu tabor uzupełniano, dzierżawiąc autobusy. Wtedy wiadomo już było, że przedstawiamy się na elektryczne pojazdy.

Kiedy to nastąpi?

- Kończy się ostatni etap tzw. kontroli uprzedniej prowadzonej przez Urząd Zamówień Publicznych. Wysłaliśmy ostatnie dokumenty. Zakładam, że procedura zakończy się w ciągu dwóch tygodni - planuje dyrektor Langner. Sprawdzana jest oferta Ursusa, który dostarczyć ma miastu 47 elektrycznych autobusów za 100 mln zł. Pierwsze ursusy powinny się pojawić w mieście w połowie przyszłego roku.

- Zielona Góra będzie pierwszym europejskim miastem z miejskimi stacjami ładowania wyposażonymi w dynamiczne zarządzanie energią - ocenił podpisanie umowy angielski branżowy portal Intelligent Transport. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Nagroda literacka i okrągłe urodziny

Alfred Siatecki tegorocznym laureatem literackiej „Winiarki”.

Formuła tegorocznej Gali Literackiej „Winiarka” nieco różniła się od dwóch poprzednich. Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry Winnica, organizator konkursu literackiego, postanowiło podzielić dotychczasową nagrodę. Tytułem „Winiarki” zwieńczać szersze dokonania literackie autorów, natomiast utwory literackie o tematyce związanej z Winnym Grodem nagradzać ich publikacją przygotowaną przez TMZG Winnica. W tym roku jury

dokonywało wyboru laureatów spośród zgłoszonych 14 autorów i 14 utworów.

Tegorocznym laureatem Zielonogórskiej Nagrody Literackiej „Winiarka” został Alfred Siatecki. Dla znanego zielonogórskiego dziennikarza i prozaika uroczystość, która odbyła się w minionym tygodniu w Muzeum Ziemi Lubuskiej, była wydarzeniem potrójnie wyjątkowym. Podczas gali, na której został uhonorowany piękną statuetką zaprojektowaną przez artystę rzeźbiarza Roberta Tomaka, odbyła się też premiera jego najnowszej książki „Pozaduszki” oraz jubileusz 70. urodzin autora. Miłośnicy książek znają go m.in. z cyklu opowieści z „kluczem”, czytelnicy lo-



Halina Bohuta-Stapel i Alfred Siatecki, laureaci tegorocznej edycji konkursu literackiego „Winiarka”
Fot. Alicja Błażyńska

kalnej prasy z reportażu i publicystyki przez wiele lat z powodzeniem uprawianych na łamach dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Nadodrze” i „Gazety Lubuskiej”. „Winiarka” to najnowsza z jego wielu nagród literackich.

Tytuł w poprzednich edycjach konkursu zdobyli dr Robert Rudiak (2015) i Agnieszka Leśniewska (2016), której - zgodnie z regulaminem konkursu - podczas tegorocznej gali wręczono opublikowany tomik wierszy „Wyprawa w częstochowskie”.

W tym roku nagrodę za utwór o tematyce zielonogórskiej zdobyła Halina Bohuta-Stapel. Premiera wydania za rok, podczas kolejnego finału konkursu. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rozśmieszają i pomagają

Są jeszcze bilety na charytatywny kabaret. Zagrają dla Zuzi.

Skecze przygotowane, artyści również. Już za kilka dni, 8 listopada o godz. 20.00, w Pivnicy Artystycznej Kawon zagrają dla małej Zuzi. „Zielonogórskie Zagłębie Kabaretowe Charytatywnie” to tytuł kabaretu, w którym przed zielonogórską publicznością wystąpią Kabaret Nowaki, Zachodni, Zalotka, Szymon Szyszka oraz grupa tanecz-

na Mad Vibe z Jarosławem Markiem Sobańskim w roli prowadzącego.

- Są jeszcze bilety - informuje Rafał Jaszczyński. To jego stowarzyszenie organizuje przedstawienie. - Kabareciarze wystąpią za darmo, bezpłatnie lokal udostępni Kawon. W ten sposób pomogą w leczeniu czteroletniej zielonogórzanki, od urodzenia chorej na padaczkę lekooporną - wyjaśnia.

Zielonogórzanie, którzy też chcą pomóc Zuzi... śmiechem, mogą jeszcze kupić cegiełki wstępu na kabaret. Są dostępne w Kawonie i na stronie internetowej abilet.pl. (el)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Anioły są wśród nas

Na XIII Gali Charytatywnej „Warto jest pomagać” zaśpiewają m.in. Szpak, Mlynkova, Groniec, Wiśniewski. Podczas koncertu poznamy Anioły Roku 2017. Zgłoś swojego.

Kolejny raz Grzegorz Hryniewicz, jego rodzina i przyjaciele ze stowarzyszenia „Warto jest pomagać” zachęcają zielonogórzan do udziału w plebiscycie na Anioła Roku. Z Warszawy namawia również Joanna Kołaczowska, członek honorowy organizacji. - Jeśli znacie osobę, grupę, instytucję, która bezinteresownie pomaga innym i waszym zdaniem warto ją wyróżnić, zgłoście ją - zagrzewa do wysyłania głosów popularna aktorka i autorka tekstów kabaretowych związana z Zielonogórskim Zagłębem Kabaretowym.

Anioł to po prostu uosobienie dobroci, altruista. Zgłoszenia w czterech kategoriach: osoba, firma, instytucja i organizacja, przyjmowane będą do 1 grudnia. Wystarczy wejść na stronę internetową stowarzyszenia, pobrać z niej formularz zgłoszeniowy, wypełnić i odesłać go drogą elektroniczną na adres: aniolroku@gmail.com. Zdobywców statuetek (wykonywanych przez kowalę z Katowic) zielonogórzanie poznają 16 grudnia, podczas XIII Gali Charytatywnej „Warto jest pomagać”.

Gala, która jak zwykle wprowadzi zielonogórzan w klimat świąt Bożego Narodzenia, choć jest 13. wcale nie zapowiada się pechowo. Wręcz odwrotnie: będzie więcej miejsc na widowni,



Agnieszka Hryniewicz i Grzegorz Hryniewicz do udziału w charytatywnej gali zaprosili wielu znanych artystów. - Mają dobre serca - stwierdzili podczas konferencji prasowej organizatorzy koncertu.
Fot. Krzysztof Grabowski

bileto- w co roku cegiełki wstępu na koncert szły jak woda, po raz pierwszy odbędzie się on w hali CRS przy ul. Sulechowskiej, która na widowni pomieści aż tysiąc osób. 16 grudnia o godz. 19.00 wystąpią w niej wokaliści, aktorzy i sportowcy: Stan Borys - legenda polskiej piosenki, Michał Szpak - członek honorowy stowarzyszenia, który zawsze chce pomagać i sam dzwoni dopytując: kiedy?, Halina Mlynkova - przyjeździe z Pragi, Katarzyna Groniec - w przyjeździe nie przeszkodzi jej nawet nagrywanie nowej płyty, Michał Wiśniewski, Marek Kaliszuk, Natalia

Lubrano, Dorota Osińska, Przemysław Sadowski, Alicja Janosz, Gabriel Fleszar, Kabaret Jurki oraz... drużyna Stelmet BC Zielona Góra, która zapowiadana jest jako hit tegorocznej akcji i drużyna Ekantor.pl Falubaz Zielona Góra. Koncert poprowadzą Leszek Jenek i Monika Dryl, a orkiestrą dyrygować będzie Wojciech Zandecki.

- Artyści zawsze chętnie do nas przyjeżdżali, ale tytuł ich jeszcze nie było - mówi Agnieszka Hryniewicz.

Przedsięwzięcie, zorganizowane przy pomocy urzędu miasta i zarządu województwa lubuskiego, ma ponad 20 partnerów, którzy hojnie przekazują środki na galę. Bi-

lety cegiełki na koncert w cenie 100, 80 i 60 zł, dostępne są we wszystkich punktach sprzedaży abilet.pl.

- Wszystkie pieniądze z cegiełek będą przeznaczone na leczenie i rehabilitację jednego lub więcej podopiecznych stowarzyszenia - zapowiada prezes, Grzegorz Hryniewicz.

Stowarzyszenie „Warto jest pomagać” jest lubuskim liderem w zbieraniu pieniędzy z 1 proc. podatku dochodowego, w Polsce za dochód 118 lokatę. Na pomoc dla kilkudziesięciu podopiecznych - dzieci i dorosłych - stowarzyszenie w tym roku już wydało 1 mln zł. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przegląd twórczości

W środę, 8 listopada, o 9.30, w Lubuskim Teatrze, odbędzie się po raz pierwszy Zielonogórski Przegląd Twórczości Osób Starszych i Niepełnosprawnych. Na imprezę zaprasza Stowarzyszenie „Petra”. - Chcemy szerzyć działalność na rzecz aktywnego udziału w społeczeństwie osób

niepełnosprawnych i innych, którym grozi wykluczenie - tłumaczy organizatorzy. Uczestnikami spotkania będą m.in. podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej, Ośrodków Terapii Zajęciowej, Ośrodka Wsparcia, Środowiskowych Domów Samopomocy, Domów Pomocy Społecznej, Domów Dziennego Pobytu. Na koniec wystąpi Jadwiga Macewicz oraz zespół New Message. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zaduszki w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w czwartek, 9 listopada, o 18.00 na wieczór wspomnień Zielonogórskie Zaduszki. - Bohaterami spotkania będą wybitni mieszkańcy miasta, których pożegnaliśmy w minionym roku. Znakomite postaci, które współtworząc osiągnięcia naukowe, kulturalne

i społeczne na trwałe wpisały się w tożsamość Winnego Grodu, a dla wielu z nas stały się źródłem inspiracji i niezapomnianych wzruszeń. Pozostają w naszej pamięci dzięki swoim codziennym i wielkim dokonaniom - tłumaczy Alicja Błażyńska, rzeczniczka MZL. - Wspominać będziemy Janusza Koniusza, Lesława Batkowskiego oraz bardzo nam bliskiego Jana Muszyńskiego. (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Dąbrowska 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Finansować biura czy działalność?

Podczas wtorkowej sesji radni ustalili nowy termin głosowania w Budżecie Obywatelskim 2018 – start w najbliższy poniedziałek. Jednak najwięcej czasu zajęła im dyskusja na temat punktu, którego nie głosowali.

Budżet Obywatelski ma już dwutygodniowy poślizg – przedłużyła się weryfikacja złożonych wniosków. Dlatego radni zmienili harmonogram, decydując, że głosowanie potrwa od 6 do 30 listopada.

Jednak najwięcej czasu zajęła im dyskusja na temat powstania tzw. inkubatora dla organizacji pozarządowych. O jego powołanie apelował obecny na sali Tomasz Lehman, szef Rady Działalności Pożytku Publicznego. Radni dostali pismo w tej sprawie, bo właśnie debatowali nad programem współpracy miasta z organizacjami pozarządowymi.

Stąd propozycja stworzenia inkubatora, którego w programie nie ma. Jego powołanie – wg wnioskodawców – kosztowałoby 200 tys. zł rocznie. Miałoby to być miejsce spotkań organizacji pozarządowych, udzielanie im wsparcia w sprawach prawnych i księgowych. Powstałoby coś na kształt biura czy centrum



Radni zdecydowali. Głosowanie w budżecie obywatelskim potrwa od 6 do 30 listopada

Fot. Krzysztof Grabowski

działającego przez sześć dni w tygodniu, w weekendy, i po godz. 16.00. Byłyby w nim pomieszczenia biurowe, sprzęt, dostęp do internetu i sala konferencyjna. Raczujące stowarzyszenia znalazłyby tu pomoc i doradców.

Pomysł wywołał burzliwą dyskusję: wydawać pie-

niądze na biura i etaty czy lepiej na działalność stowarzyszeń.

Przeciwni tworzeniu biura byli radni-społecznicy, którzy problem znają od podszewki, bo sami działają w stowarzyszeniach.

Każdego roku, gdy ogłaszane są konkursy dla organizacji pozarządowych,

np. na przedsięwzięcia sportowe lub kulturalne, kilkadziesiąt z nich nie dostaje wsparcia, bo brakuje pieniędzy – mówił Mariusz Rosik (PO), podając przykłady z kolejnych konkursów. – Dlatego lepiej zwiększyć ilość pieniędzy na konkursy, niż wydawać je na biura.

Innego zdania była Bożena Ronowicz (PiS). – Za mojej prezydentury tworzyliśmy inkubator przedsiębiorczości, który znakomicie się sprawdził, pomagając początkującym firmom – mówiła radna. – Podobnie pomoże inkubator dla organizacji pozarządowych.

Natomiast radny Kazimierz Łatwiński (PiS) zarzucił radnym PO i Zielona Razem, że pieniądze zamiast do inkubatora trafią do stowarzyszeń z nimi powiązanych. Później padło nawet stwierdzenie o tłustych miśsiach.

Jeśli pan mówi, że ktoś chce zawłaszczyć te pieniądze, to proszę powiedzieć, kto konkretnie. Niedobrze mi się robi od tych insynuacji – ripostował Robert Górski (Zielona Razem), wypominając radnym PiS, że nie znają się na stowarzyszeniach, chyba, że na Fundacji Narodowej wydającej miliony złotych.

Tomasz Nesterowicz (SLD) apelował, by poważnie potraktować głos

społeczników, Tomasz Sroczynski (Zielona Razem) proponował, by zrobić solidne konsultacje ze wszystkimi organizacjami. Propozycji powołania inkubatora nie przegłosowano, bo takiego punktu nie było w oficjalnym programie sesji, natomiast przegłosowano możliwość przeznaczenia pieniędzy na tzw. inicjatywy lokalne. Nie określono konkretnej kwoty, bo przed uchwaleniem budżetu nie jest to możliwe.

Zaproponujemy prezydentowi, by do budżetu wpisał na ten cel 200 tys. zł. – zdradził Filip Gryko (Zielona Razem). – Chcemy, żeby to były pieniądze na niewielkie zamierzenia i inicjatywy lokalne, z którymi nie startuje się w konkursach. To mogą być zadania wymyślone przez zwykłych zielonogórzan, nawet niedziałających w jakiś formalnych grupach, stowarzyszeniach, ale chcących coś zrobić w swoim otoczeniu.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Plany przestrzenne do konsultacji

Magistrat wykląda do publicznego wglądu trzy kolejne plany zagospodarowania przestrzennego. Chodzi o okolice stadionu przy Wrocławskie, ul. Jagiellonki i Śródmieście.

Plany można oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, p. 809, godz. 8.00-14.00. W tym samym miejscu, p. 810, odbędą się publiczne dyskusje.

A Ponowne wyłożenie planu przestrzennego zagospodarowania Śródmieście 4.

Chodzi o tereny pomiędzy ul. Kupiecką, Bohaterów Westerplatte, dra Pieniężnego i al. Niepodległości. – Zmiany uwzględniają propozycje mieszkańców. Na ich wniosek, na wolnych terenach, wewnątrz kwartału, zamiast zabudowy mieszkalnej będą mogły powstać parkingi – informuje Małgorzata Maśko-Horyza, kierownik biura urbanistyki i planowania przestrzennego.

Terminy: plan jest wyłożony do 21 listopada. Uwagi można składać do 5 grud-

nia. Publiczna dyskusja – 16 listopada, godz. 13.30.

B Ponowne wyłożenie planu przestrzennego zagospodarowania w rejonie ul. Anny Jagiellonki i Elektronowej.

To teren wewnątrz osiedla przeznaczony pod budownictwo mieszkaniowe. Jest na nim zadrzewiona enklawa. – Na wniosek właściciela zgodziliśmy się na możliwość wycięcia niewielkiej ilości drzew, ale pod jednym warunkiem – teren zostanie zagospodarowany na plac zabaw, gdzie ze względu na normy bezpieczeństwa nie wszędzie mogą być drzewa – wyjaśnia M. Maśko-Horyza.

Terminy: plan będzie wyłożony od 9 listopada do 1 grudnia. Uwagi można składać do 15 grudnia. Publiczna dyskusja – 22 listopada, godz. 13.00.

C Wyłożenie projektu planu przestrzennego zagospodarowania w rejonie ul. Reymonta i Struga.

Chodzi o teren wokół salonu Toyoty. – To drobne zmiany umożliwiające niewielkie inwestycje. Wyznaczamy też teren ochronny wokół stacji meteorologicznej – mówi M. Maśko-Horyza.

Terminy: plan będzie wyłożony od 6 do 27 listopada. Uwagi można składać do 11 grudnia. Publiczna dyskusja – 15 listopada, godz. 13.30. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Poznaj uroki matematyki

15 listopada, Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii UZ zaprasza uczniów szkół ponadgimnazjalnych na Math and Data Science Day.

To jedyne w swoim rodzaju spotkanie poświęcone matematyce i jej zastosowaniom. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych będą mogli się spotkać ze studentami oraz wykładowcami wydziału. Prezentować się będą firmy i instytucje współpracujące z wydziałem: Urząd Statystyczny, Hertz Systems LTD

Sp. z o.o., Eobuwie.pl, Cinkciarz.pl, Streamsoft. Swoją działalność zaprezentuje także Ośrodek Zastosowań Matematyki i Informatyki – organizator Szkoły Modelowania Matematycznego.

– Wszyscy, którzy nas odwiedzą, będą mogli wziąć udział w wykładach, warsztatach, pokazach i prezentacjach. Poznaj uroki i praktyczny wymiar matematyki, a także nowatorskie metody jej nauczania – zapowiadają organizatorzy.

Spotkanie 15 listopada, w godz. 10.00-14.00, drugie piętro budynku A29. Rezerwacja udziału na stronie http://wmie.uz.zgora.pl/rozne/MaDS_Day/2017/.

(dsp)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Bohaterów Westerplatte w wielk

To jest drogowa inwestycja roku. Od kilkudziesięciu lat ta główna ulica miasta nie była remontowana. Teraz, wszyscy odczuwamy skutki do zakończenia prac. Sprawdźmy, jak im idzie.

Prace - warte 11,9 mln zł - wykonuje firma Kontrakt z Krosna Odrz. W ekspresowym tempie. Choć umowę podpisano na początku czerwca, ulica ma być gotowa do końca tego roku.

- Na razie trzymamy się harmonogramu - Paweł Urbański, szef miejskich inwestycji w takich sytuacjach jest bardzo ostrożny. - Wiadomo, takie prace zależą od warunków pogodowych, inwestycja będzie kończona zimą.

Remont jest trudny, bo wciąż trwa tutaj ruch samochodów. Co prawda, jednokierunkowy, ale samochody, a przede wszystkim autobusy komunikacji miejskiej, muszą jakoś przejechać od dworca PKP w kierunku biblioteki wojewódzkiej (wracają ul. Chopina).

Remont ulicy to nie tylko prosta wymiana nawierzchni i położenie nowego asfaltu. Trzeba ją było głęboko rozkopać, bo Kontrakt, oprócz jezdni, musi także zadbać o infrastrukturę, czyli m.in. zbudować kanalizację deszczową.

- To ułatwi odprowadzenie wody po gwałtownych opadach. Do tej pory deszczówka płynęła zwykłą kanalizacją, mieszając się z tradycyjnymi ściekami - tłumaczy P. Urbański. - Przy okazji właściciel Topazu na własny koszt zrobił odwodnienie swojego budynku połączone z kanalizacją.

Jednak nas bardziej interesują widoczne zmiany,

na powierzchni. Oczywiście, najbardziej widoczna będzie nowa nawierzchnia. Na ulicy asfalt, na chodnikach płyty.

- Zaplanowaliśmy je w taki sposób, żeby ulica była bardziej elegancka, miała więcej szyku. To materiał dobrej jakości, jasny, przeplatany mniejszymi kostkami. Ma być ładnie - opowiada P. Urbański. Kto jest ciekaw, może

11,9

Tyle milionów złotych kosztuje remont ulicy

sprawdzić na miejscu, bo część chodników jest już wyłożona, zwłaszcza w okolicach skrzyżowania z ul. Ułańską.

Wymieniono też wszystkie lampy. Teraz, będziemy mieli oświetlenie ledowe przystosowane do podłączenia dodatkowych podświetlanych elementów, np. dekoracji świątecznej miasta.

Co z zielenią?

- Stawiamy na krzewy - odpowiada dyrektor. - Niestety, z powodu olbrzymiej ilości instalacji podziemnych nie ma tutaj miejsca na nowe drzewa. Nie utrzymają się. Dlatego, żeby było zielono, wzdłuż ulicy posadzimy ponad

900 krzewów. Natomiast usunęliśmy 12 drzew.

Gdy rozpoczynały się prace, najczęściej pytań dotyczyło zatoczek autobusowych. Zostaną wyłożone kostkami granitowymi. Nic nie zmieni się przy galerii Graffiti. Natomiast sprzed poczty zniknie zatoka autobusowa. - Przesunęliśmy ją o kilkadziesiąt metrów, bo zahaczała o tereny niebędące własnością miasta - odpowiada P. Urbański.

Po remoncie autobusy będą się zatrzymywać przy DT Centrum, na skraju placu przed Centrum Biznesu. Dzisiaj, w tym miejscu jest przejście dla pieszych. Ono również zostanie przesunięte. Będzie przy drugiej krańdzi pł. Bohaterów nieopodal dawnego Domu Kolejarza.

Zmiany najbardziej odczują rowerzyści, bo wzdłuż ulicy powstaną ciągi pieszo-jezdne. Od skrzyżowania z ul. Kupiecką do galerii handlowej - po prawej stronie ulicy i dalej, w kierunku dworca - już po obydwu stronach.

Najwięcej rowerowych nowości będzie na skrzyżowaniu ul. Kupieckiej, Bohaterów Westerplatte i Wojska Polskiego. Tutaj pojawią się śluzy dla rowerzystów oraz specjalny pas umożliwiający rowerzystom bezpośredni wjazd z ul. Kupieckiej, poprzez skrzyżowanie, na deptak.

Zwężeniu uległa również ul. Dra Pieniężnego, ale nadal będzie dwukierunkowa. (tc)



iej przebudowie

prorowadzonych robót drogowych. Drogowcom zostały dwa miesiące



Zdjęcia Krzysztof Grabowski, Tomasz Czyżniewski



900

Tyle krzewów
będzie
posadzonych
wzdłuż ulicy.
Olbrzymia ilość
instalacji
podziemnych
nie pozwala
zasadzić
drzew, nie
utrzymają się.



Pomoc pod jednym dachem

Opowiadają o Domu, który w Zielonej Górze mógłby powstać. Dającym poczucie bezpieczeństwa, darzonym zaufaniem, który stałby się sercem kompleksowej opieki specjalistów oraz profesjonalnego wsparcia rodziców i ich dziecka. Jego częścią byłoby hospicjum perinatalne.

- Już wspieramy młodych rodziców i ich nowo narodzone maleństwa. Ich przede wszystkim. Nie leczymy, lecz zajmujemy się profilaktyką i przywracaniem równowagi. Chcielibyśmy to robić pod jednym dachem - mówi Joanna Habura, położna i prezes zielonogórskiej Fundacji Centrum Rodziny.

- Bo nasza fundacja to właściwie grupa ludzi i cykl wydarzeń, a nie miejsce - wyjaśnia Julita Hypki.

Fundacja Centrum Rodziny powstała zaledwie sześć lat temu, przede wszystkim z woli i potrzeby samych rodziców. Po to - jak mówią jej członkowie - by pozyskiwać granty i dotacje, żeby dzięki nim móc pomagać. Funkcjonuje w małej kamienicy przy ul. Kazimierza Wielkiego, kątem przy Szkole Rodzenia Ksenia prowadzonej przez J. Haburę. Kilka niewielkich, za to klimatycznych pokoi, w których wsparcia rodzinom udzielają położne, promotor karmienia piersią, dietetyk kliniczny, fizjoterapeuta, masażysta, psycholog, psychiatra oraz neurologopedzi. Łączy je mały korytarz, strome schody i ściany od dołu do góry w fotografiach niemowlaków, które - w oczach postronnego obserwatora - podobne są do siebie, jak dwie krople wody. Jaś, Antos, Zuzanka i inne bobasy ze zdjęć doświadczyły opieki Centrum Rodziny i specjalistów współpracujących z fundacją, a ich rodzice ogromnej pomocy.



Fundacja Centrum Rodziny to, jak mówią jej członkowie, grupa ludzi i cykl wydarzeń. O miejscu w Zielonej Górze, które oferowałoby rodzicom i ich małemu dziecku kompleksowe wsparcie marzą: Barbara Jasińska, Joanna Habura i Julita Hypki.

Fot. Krzysztof Grabowski

- Każdego dnia odpowiadamy na pytania zagubionych w swoim rodzicielstwie rodziców, dotyczące pielęgnacji malucha, jego zdrowia, rozwoju czy karmienia. Staramy się, by poczuli się pewnie w swoich rolach, kompetentni - mówi J. Habura.

- Co nas wyróżnia? U nas nikt nie patrzy na człowieka i rodzinę fragmentarycznie. Osobno głowa, brzuch, pierś, a dusza... kto by się nią przejmował? Albo on i ona, oderwani od rzeczywistości. Nic z tych rzeczy, naszym celem nadrzędnym jest holistyczne, czyli całościowe wspiera-

nie rodziny - tłumaczy J. Hypki.

Otwarcie są również na rodziny, w których na świat ma przyjść chore dziecko, i na te, które już doświadczyły bolesnej straty. Ofiarują im „towa” deficytowe: czas, empatię, wyczerpującą informację i rozmowę. - Staramy się, by rodzice mogli zbudować zdrową rodzinę. To często dramatyczne sytuacje - mówi pani Julita.

- Dlatego od dawna jestem zafascynowana „Gajuszem” i myślę, jak jego doświadczenia przenieść na zielonogórski grunt - stwierdza Alina Rozpędowska, członek zarządu fundacji.

Łódzka Fundacja „Gajusz” to dla zielonogórskiej organizacji wzór do naśladowania. Pomaga chorym maluchom i ich rodzinom, prowadząc m.in. hospicjum perinatalne. To miejsce opieki psychologicznej i lekarskiej nad rodziną oczekującą dziecka, u którego zdiagnozowano ciężką chorobę lub upośledzenie. Wiele z nich to tzw. choroby letalne. Śmiertelne. Niektóre maluszki umierają tu zaraz po narodzeniu.

- Chore dzieci nie powinny być same, ich rodziny nie powinny być pozbawiane wsparcia - tak na stronie „Gajusza” napisała jego założycielka.

- Gdy kobieta dostaje tego wsparcia wystarczająco dużo, do tego pełną informację i wszystkie potrzebne dane do podjęcia świadomej decyzji o urodzeniu dziecka z wadą letalną, najczęściej decyduje się na poród. W hospicjum nie pozostaje sama. To nie jest miejsce do uporczywej terapii, lecz do wspólnego, rodzinnego przeżywania - tłumaczy Barbara Jasińska, położna, która w zielonogórskiej fundacji uczy pary naturalnej metody planowania rodziny.

W Polsce, która znajduje się w europejskiej czołówce badań i terapii prenatalnej, funkcjonuje 14 hospicjów perinatalnych. - Polki chcą rodzić, potrzebują tylko kompleksowej opieki - mówili specjaliści od terapii prenatalnej w reportażu emitowanym kilka dni temu na małym ekranie. A mama Blanki, która tej opieki doświadczyła, opowiadała o rodzinnym powitaniu córeczki na świecie, krótkim czasie z nią spędzonym i pożegnaniu. - Kochałam ją jeszcze bardziej, jeśli to możliwe - mówiła.

W zachodniej Polsce - w Szczecinie, Gorzowie Wlkp., w Zielonej Górze - nie ma ani jednego hospicjum dla noworodków, a kobiety szukają wsparcia po omacku.

- Po stracie dziecka w szpitalu doświadczyłam bezduszości i bolesnych błędów proceduralnych. Nie było mowy o wsparciu - opowiada jedna z mam.

- Zamiast wsparcia często dostają słowa, które izolu-

ją w cierpieniu: jesteście młodzi, będziecie mieli następne dziecko. To trywializacja. Rodzice, którzy stracili dziecko mają prawo do przeżywania cierpienia, smutku, żałoby - mówi pani prezes. - Na studiach medycznych nauka komunikacji w trudnych sytuacjach nie zajmuje zbyt wiele czasu.

Zielonogórska fundacja chce swój zespół specjalistów zamknąć pod jednym dachem. Stworzyć Centrum Rodziny z prawdziwego zdarzenia, w którym profesjonalną opiekę znaleźćby rodzice oczekujący narodzin dziecka i ci, którzy o nim marzą, ale z jakichś przyczyn wciąż go nie mają, oraz rodzice dzieci nowo narodzonych. Tych z trudnościami rozwojowymi lub ze zdiagnozowaną wadą letalną, czyli tych, z którymi tuż po narodzinach rodzice będą musieli się pożegnać. Oraz tych zdrowych jak rydze, ale swoich młodych, niepewnych rodziców pripraviających o palpitację serca. Hospicjum perinatalne byłoby tylko częścią kompleksu.

Najpierw pojechali po naukę do najlepszych, do Łodzi. Zrobili szkice wymarzonego budynku, wizualizację i jego opis. O potrzebie stworzenia nowego miejsca na mapie Zielonej Góry opowiedzieli radnym, do miasta zwrócili się o użyczenie działki, teraz zielonogórzanie chcieliby poprosić o głosy w Budżecie Obywatelskim. (el)

KOMUNIKAT URZĘDU MIASTA

Przeniesione biuro Strefy Parkowania

Uprzejmie informujemy, że z dniem 2 listopada 2017 r. biuro Strefy Płatnego Parkowania zostaje przeniesione z dotychczasowej lokalizacji przy al. Zjednoczenia 110 do Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (Biuro Obsługi Interesanta - BOI, na parterze budynku - stanowisko nr 1).

Organizacyjnie z dniem 2 listopada 2017 r. Strefa Płatnego Parkowania podlega pod Departament Inwestycji i Zarządzania Drogami.

Biuro czynne:
• w dni powszednie, od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00-16.00
• tel. (+48) 68 45 64 827
• fax (+48) 68 45 64 255
• e-mail: strefapp@um.zielona-gora.pl (um)

Kubicki blokuje budowę kurników

Mieszkańcy osiedla Ostoja w Ochli nie chcą kurników na 120 tys. kur, bo będą za blisko ich domów. - Postanowiłem, że zmienimy plan przestrzennego zagospodarowania. Kurniki nie powstaną - za komunikował prezydent Janusz Kubicki.

Sprawa budowy kurników ciągnie się od wielu lat. W Ochli hodowlę prowadzi Henryk Brychcy, który od lat chce rozbudować swoje gospodarstwo i postawić nowe kurniki. Dlatego, spełniając wszystkie formalne procedury, wystąpił o pozwolenie na budowę kurników na 120 tys. kur. Kiedy otrzymał decyzję środowiskową, otwierającą możliwość inwestycji, protestować zaczęli okoliczni mieszkańcy z osiedla Ostoja.

- Taka uciążliwa inwestycja nie może być prowadzona w pobliżu osiedla domów mieszkalnych. Ona negatywnie działa na środowisko - argumentowali mieszkańcy, mówiąc, że nie chcą żyć w smrodzie. Żąda-

li, by miasto zablokowało inwestycję.

- Zablokuję budowę kurników - zakomunikował w zeszły czwartek prezydent Kubicki. - Poleciałem, by przystąpiono do zmiany planu przestrzennego zagospodarowania, która wyeliminuje możliwość prowadzenia takiej działalności w tym miejscu.

Prezydent tłumaczył, że dotychczasowy plan przewiduje w tym miejscu budowę kurników. W 2011 r. rada gminy, na wniosek przedsiębiorcy, uchwaliła miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla jego działki, który pozwala na działalność rolno-hodowlaną i postawienie kurników. Jest ona oddalona od jego gospodarstwa.

- Co ciekawe, wówczas część mieszkańców Ochli złożyła w tej sprawie protest, ale radni go nie uwzględnili - opowiadał prezydent. - Zaproponuję panu Brychcemu inną lokalizację.

Przy okazji prezydent powołał się na zapisy Kontraktu Zielonogórskiego, czyli umowy dotyczącej zasad połączenia miasta z gminą w 2015 r. Gwarantuje ona rolnikom, że nadal będą mogli kontynuować swoją działalność.

- Mają do tego pełne prawo. W tym przypadku - pan Brychcy może postawić nowe zabudowania przy swoich już istniejących kurnikach - dodał prezydent.

Taka deklaracja nie spodobała się dwójgu mieszkańców Ochli, którzy przyszli

na konferencję prasową prezydenta.

- Teraz, będzie jeszcze większy smród w innych domach - argumentowali. Po drugiej stronie drogi, przy której stoją kurniki, są wytyczone działki budowlane.

- Nie ma jednak tutaj domów - pokazywał na fotomapie prezydent Kubicki.

„Zaproponuję panu Brychcemu inną lokalizację”

Teraz zmiana planów przestrzennego zagospodarowania terenu w Ochli trafi pod ocenę rady dzielnicy. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Festiwal talentów

W czwartek, 9 listopada, w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 13, przy ul. Chopina, pięciolatki i sześciolatki rozpoczną sportowe zmagania w ramach Festiwalu Przedшкоlnych Talentów „Dzisiaj Przedszkolaki, Jutro Pierwszaki”. - Przygotowaliśmy siedem konkurencji, m.in. skoki dodawane, gorący plastron, podczas których zawodnicy będą zbierać punkty dla swoich przedszkoli - zdradzają organizatorzy z SP 13. Po każdym z etapów (ten jest pierwszy) punkty będą trafiały do klasyfikacji generalnej. Zwycięzca festiwalu zostanie przedszkole, które zgromadzi najwięcej punktów. Nagroda to puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 13, medale oraz niespodzianka rzeczowa. (dsp)

ŻUŻEL

Alfabet sukcesu Dudka

77 wyścigów, 143 punkty, 7 finałów, 6 podiów i 1 zwycięstwo – tak w liczbach wyglądał debiutancki rok startów Patryka Dudka w cyklu Grand Prix. Sumą tej wyliczanki jest wicemistrzostwo świata! A jak rywalizacja z najlepszymi wyglądała w... literach?

A jak Australia

Miejsce ostatniej rundy w cyklu Grand Prix. Dudek, patrząc na obecną pogodę w Polsce, najchętniej by tam powrócił. - Tam jest 30 stopni, a u nas tylko 4 - żałował Duzers, który w dalekiej Australii był po raz pierwszy.

B jak bieganie

Jeden z rytuałów przed zawodami. Zielonogórzanin biegał wspólnie ze swoim menadżerem Krystianem Plechem. To szczęśliwa forma rekreacji, która miała jeden wyjątek potwierdzający regułę. Przed Grand Prix w Daugavpils bieganie zastąpiły rowery i dały miejsce na podium.

C jak Crump

Jason Crump podczas Grand Prix w Melbourne wielił się w rolę dziennikarza i przepytawał żużlowców. Trzykrotny indywidualny mistrz świata był również obecny na konferencji prasowej przed zawodami i u Patryka Dudka przywołał sielskie czasy z dzieciństwa. Jeździec Falubazu zapytany o to, jak wspomina Crumpa, wypalił, że przed 20 laty, gdy ten ścigał się wraz z jego tatą w Zielonej Górze, poczęstował go... słodyczami M&M's! Pamięć godna mistrza!

D jak defekt

W całym sezonie walki o indywidualne mistrzostwo świata zanotował go tylko raz. W ostatnim wyścigu ostatniej rundy w Melbourne. Silnik, który poprowadził go do zwycięstwa, we wcześniejszej eliminacji w Toruniu zaczął odmawiać posłuszeństwa okrażenie przed metą finału. - Ten silnik miał jednak sporo najechanych biegów. W ostatnim biegu już był problem. Za to jednak nie mamy do nikogo pretensji - wyjaśnił Sławomir Dudek.

E jak ewenement

W skali zarówno zielonogórskiego, jak i światowego żużla. Nikt nie miał tak dobrego wejścia do cyklu Grand Prix jak on.

Dotychczas najlepsze debiuty (Emil Sajfutdinow, Bartosz Zmarzlik) miały kolor brązowy. Dudek poszedł „oczko” wyżej i już jest najwybitniejszym żużlowcem z Grodu Bachusa. - Nie przeszkadza mi to. Czy jestem najlepszy czy nie? To nie dla mnie - odpowiedział w swoim stylu.

F jak Facebook

Media społecznościowe odgrywają ogromną rolę w świecie sportu. Kibice chętnie zaglądają za kulisy, by ujrzeć nieco „kuchni”. Patryk Dudek chętnie im te drzwi uchyla. - Logistyka, przesiadanie się z samolotu na samolot. Bieganie z bagażami. Tym pokazujemy, że Patryk jest otwarty na kibiców, a to się przekłada też na wartość marketingową - tłumaczy Krystian Plech. Post ze zwycięstwem Dudka w Toruniu miał zasięg na ponad 150 tys. osób!

G jak Grand Prix

Mimo, iż to żużlowy Olimp, który niejednego już sparaliżował, to dla kłanu Dudków był traktowany na równi z ligą polską. - Zawody jak zawody. Nie mówimy o wyniku, tylko tak jak każdy idziemy do pracy, żeby rzetelnie wykonać swoje zadanie. Nie po to jechaliśmy po kilka tysięcy kilometrów, żeby odpuścić. Kochamy tę pracę i chcieliśmy ją dobrze wykonać - przyznał ojciec wicemistrza.

H jak hotele

W przyszłym roku będą rezerwowane o jedną dobę dłużej, żeby zawodnik wraz z całym teamem nie musiał od południa przesiadywać na stadionie. - Przy pierwszym Grand Prix pytano nas, dlaczego nie śpimy w tym samym hotelu, gdzie wszyscy. Z drugiej strony, wychodziło nam to na dobre. Mieliśmy swoje rodzinne grono, w którym mogliśmy się pośmiać - dodał K. Plech.

I jak inwestycje

Bez nich nie byłoby wicemistrzostwa. W tym



Ten srebrny jest najcenniejszy

Fot. Marcin Krzywicki

roku żużlowcy wędrowali od tunera do tunera i zostawiali masę pieniędzy. Dudek też nie był związany jedynie z Janem Anderssonem. Odwiedził również Petera Johnsa, Flemminga Graversena oraz Ryszarda Kowalskiego. Na koniec jechał na sprzęcie tego pierwszego.

J jak jet lag

Nie ominął zielonogórzanina, który w Australii ze względu na zmianę czasu chodził „do tyłu”. Nic nie pomagało, nawet na ogromnym zmęczeniu ciężko było pospać dłużej, niż kilka godzin. Śnięty Dudek

w Melbourne jeździł jednak wybornie.

K jak kibice

Powitali Dudka w nocy z poniedziałku na wtorek przy W69. Były śpiewy, race i gratulacje. - To mnie troszkę zszokowało! Dzięki temu, którzy to zorganizowali i kibicom, którzy na mnie czekali. To było coś, czego nikt wcześniej z żużlowców na świecie chyba nie doświadczył, więc bardzo się z tego cieszę - wyznał wicemistrz.

L jak lider

W cyklu Grand Prix został nim po zawodach w

łotewskim Daugavpils. - Podszedłem do Patryka i mówię: jesteś liderem! Na co on odpisał: zrobię za dwa tygodnie 5 punktów i będę ósmy. Nie było żadnej napinki z naszej strony - relacjonował Plech. Zielonogórzanin ani razu nie wypadł poza podium w ciągu całego sezonu.

M jak medal

Ten srebrny jest najcenniejszy, ale nie jest jedynym zdobytym w tym roku. Dudek ma wszystkie kolory. Indywidualne Mistrzostwa Polski zakończył na najniższym stopniu podium, a wraz z kolegami z reprezentacji świętował złoto w Drużynowym Pucharze Świata.

N jak normalność

Trudno nie odnieść wrażenia, że to ona zaprowadziła żużlowca niemal na sam szczyt. - Znamie nas. Nie kombinujemy. Co mam mówić, że kupiliśmy sto nowych motocykli? Wydałem 12 milionów złotych, wynajmowałem samoloty? Żyjemy jak normalni ludzie - mówi ojciec, a menadżer dodaje: - Jeżdżąc rowerami w Daugavpils, zwiedzaliśmy i mijaliśmy innych chłopaków, którzy buzowali, wyłączali się.

O jak odpoczynek

Należy się! Jeszcze tylko kilka spraw do załatwienia w Zielonej Górze, impreza dla sponsorów i w drogę. - Myślę, że w tym miesiącu uda mi się wyjechać - mówi Patryk. Miejsce wakacji nie jest jeszcze znane.

P jak północ

W busie, nawet po udanych zawodach Grand Prix oznaczała ciszę nocną. Minutę po, należało się już koncentrować na meczu w lidze polskiej.

R jak rodzina

Najistotniejszy element układanki. Tata Sławomir, mama Honorata od początku kierowali karierą syna i dziś mogą być dumni. Stawka zawodów od pierwszych juniorskich zawodów urosła do najwyższej

z możliwych, ale rodzinna atmosfera pozostała.

S jak Szwecja

Po drugiej stronie Bałtyku szło mu najstabilniej w Grand Prix. W Malilli zdobył 5 punktów, a w Sztokholmie 6. Wtedy na dobre odjechał mu Doyle. - W sumie troszkę tam zepsuliśmy te zawody i już się tego nie dało nadrobić - podsumował Patryk.

T jak Toruń

Najszczęśliwsze miejsce w tegorocznym cyklu. Dudek nie tylko jeździł tam dobrze przez całe zawody, ale stempel postawił też w finale. I pomyśleć, że niewiele brakło, aby 25-latek swoją karierę rozpoczął jako wychowanek klubu z... Torunia.

U jak utrzymanie

Dziś, to niewiarygodne, ale taki cel miał wicemistrz świata przed sezonem - znaleźć się w pierwszej ósemce cyklu. - Utrzymanie zostało zapewnione, a udało się to zrobić z dodatkiem. Bardzo dużym dodatkiem. Cieszę się z tego, że udało mi się takie coś osiągnąć - wyznaje Patryk.

W jak warsztat

Ma nienormowany czas pracy w teamie Dudków. - Nie musimy przychodzić na 8.00 do pracy, możemy przyjść na 10.00, ale zdarza się tak, że robimy do 24.00 albo całą dobę - wyznaje Sławomir. I każdy wie, co ma robić!

Z jak zegarek

- Zaskoczyło nas pierwsze Grand Prix, bo byliśmy na stadionie w Krsko przygotowani już od 9.00 rano! A można pojawić się na stadionie do 16.00 - wyznał Patryk i nigdy później ani on, ani pozostali członkowie teamu nie koczowali tyle godzin na stadionie. Sytuacja zmieniła się w przyszłym roku. - Teraz będziemy musieli być szybciej, bo Patryk jest drugim zawodnikiem, więc odbiór będzie o 14.20. Dwie godziny wcześniej - dodał ojciec. (mk)

KOSZYKÓWKA

Krosno i długo nic w CRS

Stelmet BC Zielona Góra w rewelacyjnych nastrojach przystąpi w piątek, 3 listopada, do meczu z Miastem Szkła Krosno. Mistrzowie Polski w świetnym stylu pokonali we wtorek Sidigas Avellino 90:79. Było to drugie zwycięstwo biało-zielonych w Lidze Mistrzów, dodatkowo okraszo-

ne znakomitym debiutem Martynasa Geceviciusa. Litwin zdobył 17 pkt., trafiając pięć z sześciu rzutów za 3. Miasto Szkła w PLK dotąd dwukrotnie wygrało i trzykrotnie przegrało. Liderem jest Jayvaughn Pinkston, który średnio zdobywa 17,8 pkt. Warto wybrać się do hali CRS, gdyż następny mecz przed własną publicznością Stelmet rozegra dopiero w Mikołajki, 6 grudnia. Początek o 19.00. (mk)

PIŁKA RĘCZNA

Wracają do grania

Po trzech tygodniach przerwy na pierwszoligowe parkiety powracają piłkarze ręczni AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego. W tę sobotę, 4 listopada, rywalem podopiecznych Ireneusza Łuczaka będzie MKS Mazur Sierpc. Akademicy po sześciu kolejkach plasują się na 10. miejscu. Przeciwnik jest

pięć „oczek” wyżej. Mazur jak dotąd przegrał tylko raz, w inauguracyjnej kolejce ze Stalą Gorzów. Zielonogórzanie, którzy są beniaminkiem rozgrywek, chcą zmasać plamę po ostatnim wyjazdowym meczu z Warmią Energą Olsztyn, w którym ulegli aż 23:32 - najwyżej w sezonie. Początek spotkania w hali UZ przy ul. Prof. Szafrana o 19.00. Bilet normalny kosztuje 10 zł, ulgowy 5 zł. (mk)

STRZELECTWO

Międzynarodowo w Drzonkowie

W tę sobotę i niedzielę (4-5 listopada) na strzelnicy pneumatycznej WOSiR w Drzonkowie odbędzie się VII Międzynarodowy Lubuski Puchar Osób Niepełnosprawnych w strzelectwie sportowym. W zawodach, oprócz gospodarzy Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego Start Zielona Góra,

wystąpią niepełnosprawni strzelcy z Białegostoku, Gorzowa Wlkp., Olsztyna, Polkowic, Szczecina, Warszawy oraz reprezentacja Słowacji. W gronie startujących 55 zawodników są członkowie kadry narodowej, medaliści Igrzysk Paraolimpijskich, mistrzostw świata i Europy oraz pucharów świata. Zmagania w sobotę rozpoczną się o 8.00 i potrwać do 19.00. Niedzielne finały od 9.00 do 13.00. (mk)



PDT - przez wiele lat zaopatrywały się w nim setki zielonogórczan. Można tu było kupić ubrania, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego, nawet płyty. Później sklep wyspecjalizował się w artykułach dziecięcych. Spłonął w 1989 r.
Fot Bronisław Bugiel



Stary Rynek, lata 60. XX wieku. To jeszcze było komunikacyjne centrum miasta. Handlowe również. Po prawej sklepy: Krystynka, Andrzej i zakład FOTO. Wówczas wokół ratusza obowiązywał ruch jednokierunkowy.
Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 235

Jak tu się samoobsługiwać?

Drogi Obywatelu, po wejściu do sklepu, weź stojący „pod ręką” koszyk i z nim obejdź wszystkie stoiska, wkładając do koszyka potrzebne produkty. Przy kasie wyłóż je na ladę, zapłać i spakuj do swojej torby lub siatki. Proste? Proste!

- Czyżniewski! Nie przypominam sobie, bym ci przywaliła patelnią w głowę. Jednak to, co piszesz, wygląda jak efekt zderzenia z czymś ciężkim - moja żona wykazała się dużą troską o moje zdrowie i samopoczucie, bo mycie patelni przejął mój syn, Mateusz, goszczący w domu z dwudniową wizytą.

Drodzy Czytelnicy, Wam też się wydaje, że wstęp brzmi dziwnie? To przecież skrócona instrukcja zachowania się w samoobsługowym sklepie. Powstała 60 lat temu - w 1958 r. Wtedy pojawił się pierwszy w mieście sklep samoobsługowy, naprzeciw ratusza.

W poprzednim wydaniu „Łącznika” pokazywałem, jak wyglądały kiedyś wnętrza Delikatesów, przy Starym Rynku (dzisiaj Biedronka), i przypomniałem sylwetkę Andrzeja Szymankiewicza, który przez ponad 30 lat kierował tym sklepem. Wcześniej pracował w kilku innych placówkach i jego imieniem - Andrzej - nazwano sklep nocny po przeciwnej stronie ratusza. W internecie, na Facebooku, pokazałem wnętrza tego sklepu.

- Moja mama jest na tym zdjęciu - ucieszyła się Anna Muzyka. - Pozdrawia pana. Mama, Mirosława Polarczyk, to ta pani po lewej stronie. Przyszła na zakupy z koleżanką, Barbarą Kolańską, która, niestety, już nie żyje. Chyba były tam przypadkiem. Mam gdzieś to zdjęcie na wycinku z „Gazety Zielonogórskiej”.

- Koszyki wiklinowe wpisały się w zakupy naszych mam, ja też je pamiętam i myślę że nikt w tamtych czasach o plastikach za 8 gr



Rok 1958. Pierwszy sklep samoobsługowy Andrzej. Na zakupy wybrały się: Mirosława Polarczyk i Barbara Kolańska. Klientki wkładały towar do wiklinowych koszyków.

nie miał pojęcia!!! - komentował Wojciech Nowicki.

A inni użytkownicy FB zastanawiali się nad półkami pełnymi towaru: - Może to ustawka? Kiedy zdjęcie zostało zrobione?

- To był pierwszy sklep samoobsługowy. Powstał w 1958 r. Też mam ten wycinek - zameldował się niezawodny archiwista Witold Łukomski.

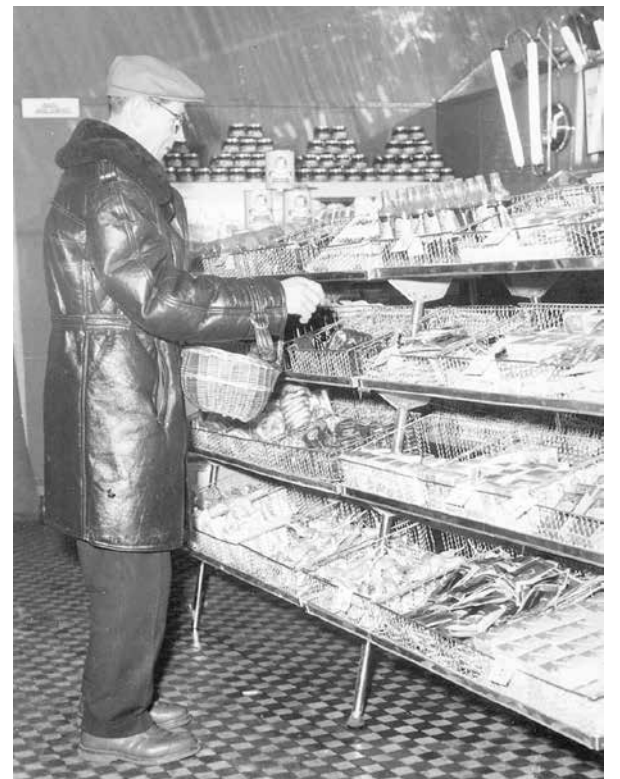
To przeczytajmy, co pisała „GZ” w wydaniu z 4 czerwca 1958 r.

„Tak więc pierwszy sklep samoobsługowy w Zielonej Górze otworzyła Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Chcemy dodać, że jest

to równocześnie pierwsza tego rodzaju placówka na Ziemiach Zachodnich i można ją zaliczyć - jak wynika ze słów przedstawiciela Zarządu Głównego PSS „Społem” - do pierwszej piątki podobnych placówek w Polsce. Chodzi tu o estetykę wnętrza, wyposażenie i zaopatrzenie, które - miejmy nadzieję - zawsze będzie takie jak obecnie. Pierwsi klienci czują się w sklepie trochę onieśmieleni. Nie wiedzą, jak się obsługiwać. A sprawa jest całkiem prosta: po wejściu do sklepu bierze się stojący „pod ręką” koszyk i z nim obchodzi się wszystkie stoiska, wkłada-

jąc do koszyka potrzebne produkty. Wychodząc, na ladzie kasy wyklada się zakupiony towar, kasjerka oblicza należność, płaci się, chowa produkty do swojej torby czy siatki i... można już sklep opuścić. Samoobsługowa forma sprzedaży pozwala na szybkie obsłużenie klienta - bez kolejek i denerwowania się. Pesymiści twierdzą, że sklep długo się nie utrzyma, bo „zjedzą” go manka. Przepraszam - tylko od nas wszystkich zależy, żeby tak nie było”.

Jak wiemy, sklepy samoobsługowe przetrwały. W czołówce tego typu placówek handlowych był sklep



Kierownik Antoni Wolski podczas zakupów we własnym sklepie. Zdjęcie zrobiono dla „Gazety Zielonogórskiej”.
Fot. Archiwum Włodzimierza Wolskiego

przy ul. Jedności, na wprost ul. Wandy.

- Sklep prowadzili moi rodzice Antoni i Julia - opowiadał mi przed laty Włodzimierz Wolski, przynosząc zdjęcie z wnętrza sklepu. Na odwrocie data: 1959 r. Znam ten sklep. Ul. Jedności to rejon mojego dzieciństwa. Czasami chodziłem do tego sklepu po zakupy. Pamiętam lustra powieszzone na ścianach i podłogę wykładaną w drobną kosteczkę. Jak na zdjęciu.

- Te lustra pomagały w wykrywaniu złodziei - tłumaczył W. Wolski. - Rodzice, jak i większość handlowców, nie chcieli prowadzić sklepu

samoobsługowego. Bali się kradzieży, przy towarach pakowanych był problem z rozliczaniem tzw. ubytków.

W końcu Wolscy, gdy otrzymali gwarancję dostaw, zdecydowali się na wprowadzenie samoobsługi. Aby eksperyment się sprawdził i by przekonać do niego innych handlowców, sklep był nieźle zaopatrzony. - Rodzice prowadzili go do 1962 r. - zakończył W. Wolski.

Pomyśleć, jak ten świat się zmienia...

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz